

## **INTERPRETACJA sceny z „Wesela” Wojciecha Smarzowskiego**

### **Zespół nr 14**

#### **Krzysztof Kawula, Jędrzej Sławnikowski – VI LO w Poznaniu**

Omawiana scena znajduje się mniej więcej w 2/3 filmu. Wcześniej notariusz Jan Jaroch (Arkadiusz Jakubik) sfałszował dla Wiesława Wojnara (Marian Dziędziel) akt przekazania gruntu (2 ha przy drodze) należącej do Wincentego Mroza – teścia Wojnara, nazywanego w filmie „dziadkiem”. Ziemia miała stanowić część zapłaty za Audi, będące ślubnym prezentem od Wojnara dla pary młodej. Kiedy samochód okazuje się kradziony, bohater zwraca się do notariusza z prośbą o anulowanie aktu, co przedstawia omawiana scena.

W głównej sali remizy pijani goście weselni śpiewają „Rotę”, jeden z symboli polskiej dumy narodowej, tutaj odbite w krzywym zwierciadle. Nierzadko „gubiąca ostrość” kamera z ręki wprowadza wrażenie upojenia alkoholowego i niestabilności sytuacji. Poczucie niepokoju u widza wzmacnia nagromadzenie ciasnych planów, właściwie samych zbliżeń. Nietypowy jest także montaż sceny: rozmowa dwójki bohaterów przecinana jest ujęciami osób niebiorących w niej udziału, co również tworzy efekt zagubienia.

Przerysowana gra aktorska, zwłaszcza Arkadiusza Jakubika, wiernie oddaje rzeczywiste zachowanie ludzi pod wpływem alkoholu. Jednocześnie nadekspresja wykonania patriotycznej pieśni, jak i kontekst fabularny, kontrastują ze wzniosłymi słowami śpiewanymi przez weselników. Smarzowski buduje w ten sposób własną wersję „chocholego tańca” rodem z „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego. Leitmotiv polskiej kultury (obecny też m.in. w „Popiele i diamencie” Andrzeja Wajdy) zostaje tu uwspółcześniony: czynnikiem napędowym działań bohaterów nie są uczucia patriotyczne, a chęć zysku materialnego. Nie jest to jedyna scena w filmie, w której Wojnar musi targować się z innymi bohaterami. Słowa: „Polski my naród, polski ród” wybrzmiewają tu wyjątkowo sarkastycznie, podkreślając „typowo polską” mentalność i zachłanność. Marazm ideowy wybrzmiewa w ostatnich słowach sceny: gdy notariusz mówi: „Pójdźmy, gdy zabrzmi złoty róg”, Wojnar mówi mu „Nigdzie nie idź”.

### **Zespół nr 15**

#### **Klaudia Gorgolińska, Kajetan Frąckowiak – VI LO w Poznaniu**

Scena przedstawia śpiewanie „Roty” przez pijanych weselników. To wyszydzenie, parodia patriotyzmu, pamflet. Element humorystyczny polega na tym, że śpiewana z patosem „Rota” nie pasuje do stanu upojenia gości weselnych i świeckiego charakteru wesela.

Oglądając „Wesele”, odczuwamy wstyd za nasz „polski szczep Piastowy” ukazany przez Smarzowskiego w sposób do bólu realistyczny, wręcz naturalistyczny. Postacie ukazane w „Weselu” są symbolem Polaków, a remiza jest „ich Polską”.

W rozmowie Wiesława Wojnara z notariuszem wyraźnie widać jego egoizm i priorytet jego działań – pieniądze. Uważa, że wszystko można za pieniądze kupić, dlatego traktuje pozostałych z wyższością, targuje się lub mówi o pieniądzach niemal w każdej scenie. Pozornie „grosza nie skąpi”, ale w rzeczywistości oszczędza na wszystkim (wódka, kiełbasa, kradziony samochód). Nie liczy się z uczuciami innych, ważne są tylko pieniądze. Sprzedaje nawet własną córkę.

Scena przedstawia Wiesława, który przerywa notariuszowi śpiewanie „Roty”, by targować się z nim o cenę anulowania aktu darowizny. Akt dotyczył ziemi, którą teść Wieśka miał oddać jako część zapłaty za auto dla Janusza. Scena jest kontynuacją zmagania Wieśka dotyczących zapłaty za kradziony samochód. Pokazuje narastającą w Wojnarze desperację – jego działania stają się coraz bardziej nieprzemyślane, gotów jest zapłacić każdą cenę, byleby zakończyć transakcję.

Scena kręcona jest „z ręki”, co wprowadza widza w weselną atmosferę. Obraz raz po raz rozmywa się, widz czuje się jak w pijanym amoku, zupełnie jak weselnicy. Zbliżenia na twarz poszczególnych biesiadników i samego Wojnara zawstydzają widza, czujemy się niezręcznie, jakby ktoś naruszał naszą przestrzeń osobistą, jak w przepełnionej sali. Kamera drży, kołysze się i porusza niespokojnie, naśladuje ruchy pijanego człowieka. „Śledzi” Wojnara, który wprowadza nas na duszną weselną salę. Zadymiona przestrzeń, przyciemnione światło są jak dym papierosowy – „zamulają” atmosferę.

#### **Zespół nr 4**

##### **Bogna Goślińska, Marianna Galica - I Liceum Ogólnokształcące w Poznaniu**

Scena przedstawia rozmowę głównego bohatera Wojnara, granego przez M. Dziędziela, z jednym z weselników. Rozmowa odbywa się w zatłoczonej sali weselnej podczas wspólnego śpiewania „Roty”. Dotyczy ziemi posiadanej przez Wojnara, który próbuje wymusić na notariuszu zerwanie transakcji jej sprzedaży, ale trudno mu skupić na sobie uwagę śpiewającego.

„Rota” to ważny symbol – stary polski hymn, ale który śpiewany przez gromadę pijanych weselników ośmiesza Polaków i stawia, za sprawą braku zgodności tematu i formy, w złym świetle mentalność polskiego społeczeństwa. Śpiewający „Rotę” czują w sobie wielką patriotyczną siłę, nie jest to jednak patriotyzm prawdziwy, a element rozrywkowy. Dostrzegamy tu nawiązanie do patriotów oryginalnego „Wesela” Wyspiańskiego.

Scena ośmiesza Polaków także w innej sferze – sferze, w której własne interesy mieszają się ze wzniosłością, a słowa „Roty” przekrzykiwane są przez kwestie traktujące o nieuczciwej sprzedaży ziemi.

Kamera podąża za głównym bohaterem, „z ręki”, nie jest statyczna, a wchodząc w głąb tłumu, zdaje się być jednym z weselnych gości. W scenie występuje wiele zbliżeń i detali pokazujących twarze bawiących się gości. Powstał obraz naturalistyczny. Bohaterowie nie są doświetleni dodatkowymi środkami – jedyne światło występujące w scenie pochodzi ze sztucznych źródeł, uwydatnia ono rysy biesiadujących nie w sposób przerysowany, a naturalny.

Na uwagę zasługuje gra aktorska – szczególnie Mariana Dziędziela, który zarówno w tej scenie, jak i w całym filmie, buduje świetny i spójny obraz wiejskiego magnata, skupionego bardziej niż na weselu córki na zdobyciu uznania i renomy i dokonaniu jak najlepszej transakcji.

Powyższa scena jest gorzką krytyką polskiej społeczności, której wyznawane wartości nie pokrywają się ze śpiewanymi słowami pieśni narodowej. Zderzenie dwóch przeciwstawnych systemów wartości buduje obraz zakłamanych wewnątrz hipokrytów. Obraz nawiązuje swoją poetyką do „Monachomachii” I. Krasickiego, co potwierdza, że reżyser umiejętnie czerpie z dotychczasowego dorobku kultury.